

Hermina Fischówna

Korespondencya S. Goszczyńskiego i współczesnych

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 9/1/4, 557-571

1910

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rotterdamski udamy się do Londynu. Tak to Bóg prowadzi, mój drogi Bracie.

Jutro pewnie wyjadę stąd prosto do Rotterdamu. Dzisiaj zbieramy się wieczorem dla pożegnania. Ja tutaj robiłem co mogłem, a resztę Bóg i Duch sprawę robi, — widać, że taka już wola Boska.

Żegnam Cię, mój Bracie — Niech Bóg i Mistrz nas wszystkich w służbach wspiera.

Brat Jan Ram.

Uwaga Przy publikacji powyższych materiałów posługiwałem się pisownią dzisiejszą; zatrzymałem jedynie wielkie litery na początku niektórych wyrazów, do których Towiański przywiązywał osobliwą wagę.

Łozina.

Fr. R. Gawroński.

KORESPONDENCYA S. GOSZCZYŃSKIEGO I WSPÓŁCZESNYCH.

Naturalnym rzeczą porządkiem historia literatury, po uporaniu się z pierwszorzędnymi przedstawicielami doby romantycznej, Mickiewiczem, Słowackim i Krasińskim, zstępuje z tych szczytów, aby zbadać bliżej w zjawiskach bardziej przyziemnych ówczesny duch czasu. Przyszła kolej na Seweryna Goszczyńskiego.

Uczyniono już wiele w celu wydobycia z mroku tej postaci, że wspomniemy prace dawniejsze Zygmunta Wasilewskiego. W ostatnich czasach jest więcej dowodów zainteresowania się Goszczyńskim. W roczniku „Pamiętnika“ z r. 1908 pisaliśmy o publikacji p. M. Mazanowskiego, w tymże roku ukazała się bardzo ciekawa broszura p. Bogusława Serwina p. t. „Próba charakterystyki twórczości Seweryna Goszczyńskiego“ (Kraków, 1908, w drukarni A. Kozińskiego, str. 34). W wydawanym w Warszawie dziele „Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej“ w tomie V prof. Gabriel Korbut poprzedził wybór pism Goszczyńskiego doskonałym życiorysem poety i wykazem bibliograficznym zarówno jego dzieł jak i opracowań jego życia oraz twórczości. Jest to najgruntowniejszy z dotychczasowych zbiorów wiadomości o tym poecie.

W roku bieżącym Z. Wasilewski wydał książkę p. t. „Z życia poety romantycznego. Seweryn Goszczyński w Galicyi. Nieznane pamiętniki, utwory i listy z lat 1832-1843“ (Lwów 1910. Tow. Wydawnicze, str. 206, dwa portrety i facs.). Materiał tam zebrany i objaśnienia wydawcy wypełniają w znacznej mierze lukę w dotychczasowym wizerunku Goszczyńskiego. O książce tej damy wkrótce bliższą wiadomość.

Wreszcie firma wydawnicza H. Altenberga przedsiębrała wydanie kompletne dzieł Goszczyńskiego w swojej „Bibliotece klasyków

polskich". Po ukończeniu Słowackiego (2 tomy) Biblioteka przystąpiła do wydawania zeszytami jednocześnie dwu zbiorów: Mickiewicza i Goszczyńskiego. Wydaniem Goszczyńskiego zajmuje się Z. Wasilewski. Z dzieł Goszczyńskiego ukazały się dotąd części następujące: Poezye liryczne (w nich niemal połowa dotąd nieznanych z wydań lub w poprawionej przez poetę redakcyi), Powieści, Dziennik Podróży od Tatrów, Rozprawy literackie, krytyki i sprawozdania. Nastąpią jeszcze: Pisma polityczne, Pisma satyryczne „Pszonki“, Pisma religijno-moralne z ostatniej doby, wreszcie przypisy, odmiany itp. Dzieła Goszczyńskiego ukażą się jednocześnie w dwóch wydaniach — mianowicie oprócz zeszytowego, ukaże się wydanie w mniejszych kilku tomach.

Wobec tego zainteresowania się Goszczyńskim należy pospieszać z ogłaszaniem materiałów potrzebnych historykom do wycienienia tej postaci. Z pośród pracowników na niwie historii literatury dwoje zgłosiło do „Pamiętnika“ przyczynki w formie korespondencyi. Podajemy ten materiał w całości z dołączonymi komentarzami.

Redakcya.

I.

Z listów Goszczyńskiego, Bielowskiego i Siemieńskiego

podaje HERMINA FISCHÓWNA. (Lwów).

Dążenia republikańskie w Europie, ujawione z początkiem roku 1833, zaniepokoiły rządy zaborcze; zabrano się do poszukiwania źródeł ruchów i rozpoczęły się prześladowania. W Galicyi, skąd nieszczęśliwa wyprawa partyzancka Józefa Zaliwskiego zasilana była i dokąd wróciły częściowo rozbitki małych oddziałów, — rząd austriacki baczną zwrócił uwagę na wychodźców, widząc w nich element podburzający.

Galicya w czasie powstania listopadowego uczuła się dopiero — rzecz można — Polską. Po jego upadku napływowy element złożony z młodzieży, demokratycznych przeważnie przekonań, działał i nadal na Galicyę podniecająco. A chociaż wielki rozłam na stronnictwa, idący z Zachodu i tu się już wyraźnie zaznaczył, to jednak „partyzantka“ zainicywowana przez jedną tylko partycję na emigracyi — przez stronnictwo demokratyczne — znalazła tu na gruncie galicyjskim wielu zwolenników wśród szlachty dawnych konserwatywnych przekonań. Przekroczenie oddziałów partyzanckich odbyło się w tajemnicy najściślejszej i dopiero powrót kilku rozbitków na ziemię galicyjską pod Otałężą, — pojmanie ich, a następnie ucieczka w nocy z 23/24 marca 1833 r., naprowadziły rząd na pierwszy ślad. Wkrótce potem przysły wieści z za kordonu — przesadzone początkowo i niepewne — a następnie urzędowe. Lecz nawet olbrzymi proces o zdradę stanu nie potrafił odkryć

machiny spiskowej w kraju, uchylając zaledwie, dzięki denuncyacyom, rąbek tajemnicy.

Jak wiadomo z własnych zapisków S. Goszczyńskiego¹⁾, założył on w roku 1832, jeszcze przed przybyciem emisaryuszów Zaliwskiego, tajny związek w Galicyi t. zw. 21. Praca Goszczyńskiego znalazła uznanie Pietkiewicza, wysłanego przez Zaliwskiego i Lelewela do Galicyi celem przygotowania terenu²⁾. Niewiadomo jednak, czy się Pietkiewicz z Goszczyńskim porozumiał; z pamiętnika poety wypadłoby raczej, że o zamiarach na emigracji powziętych dowiedział się Goszczyński dopiero po przybyciu Zaliwskiego (na wiosnę r. 1833) z ust jego i odrazu rzecz tę potępił. Założone przez Goszczyńskiego oddzielne tajne stowarzyszenie, mające na celu powstanie, nie miało wówczas już racyi bytu i rozwiązało się; przeszło natomiast w życie inne stowarzyszenie, raczej komitet, pod przewodnictwem Wincentego hr. Tyszkiewicza. Goszczyński jednak nie usunął się od pracy, działając wspólnie, dopóki przedsięwzięcie samo przez się nie upadło — a praca w Galicyi znowu torem tajnej konspiracyi się potoczyła — konspiracyi, która była żywiołem Goszczyńskiego. Zdaje się, że potępił on ten nieudały poryw wolnościowy, zwany partyzantką, dopiero w latach późniejszych; w chwili działania przywarł do niego raczej całą duszą nie tylko konspiratora, wojownika wolności, ale i całą wyobraźnią poetycką, skoro pułkownika Zaliwskiego uznaje dość godnym stanąć przy Kościuszcze³⁾.

Rozpoczęła się więc praca szybka, dorywcza, celem przeprawiania przez granicę i uzbrajania przybyłych z Francyi emisaryuszów, t. zw. okręgowych. Bez względu na różnorodność przekonań, która, jak słusznie Mickiewicz zauważył, wobec hasła „do broni!” upaść musiała — pomagała szlachta galicyjska, dostarczając broni, odzieży, żywności i pieniędzy.

* * *

Na podstawie denuncyacyi emigranta, byłego wojskowego Adolfa Rolińskiego, urządzono z ramienia sądu kryminalnego we Lwowie szereg rewizyi po domach obywatelskich, odkryto tajny skład broszur drukowanych w instytucie Ossolińskich, rzucono także podejrzenie na studenta uniwersytetu lwowskiego, Emila Korytkę, jakoby zorganizował tajny Związek młodzieży i trudnił się

¹⁾ Zygmunt Wasilewski, *Z życia poety romantycznego*. Seweryn Goszczyński w Galicyi (Lwów, 1910, Tow. Wydaw.).

²⁾ Listy Waleryana Pietkiewicza do Lelewela. — Rkp. w Archiwum Rapperswilkiem. List z Tarnowa 30-go listopada 1832: „Sewer we Lwowie, o ile uważam, najporządniejszy“.

³⁾ „Z życia poety romantycznego“. Proroctwa ks. Marka, str. 40. „Trzy epoki męczeństwa Polski. Pierwsza uciski Polski w osobie Puławskiego — druga w osobie Kościuszki — trzecia w osobie Zaliwskiego. Zaliwski jako bohater rewolucyi listopadowej“.

rozdawaniem i rozsyłaniem na prowincję broszur treści zakazanej, dostarczanych mu przez praktykanta instytutu Ossolińskich, emigranta Aleksandra Komarnickiego. W sprawę tę był wplątany i August Bielowski, współlokator Emila Korytki.

August Bielowski, wydawca „Ziewonii“, almanachu literackiego, mieszkał wówczas we Lwowie przy ul. Halickiej l. 724, trudniąc się udzielaniem lekcji literatury i historii polskiej. Studyów na uniwersytecie lwowskim nie wolno mu było kontynuować, brał bowiem czynny udział w rewolucji listopadowej. Wyjechawszy w styczniu 1831 r. jako słuchacz 4-go roku praw do Królestwa, wstąpił do legii litewskiej pieszej, odbył całą kampanię i z korpusem generała Różyckiego wrócił do Galicji. Jeszcze w wojsku zawarł przyjaźń z innym Galicyaninem, Łucyanem Siemieńskim, który również w legii litewskiej pieszej odbywał służbę jako podoficer. Przyjaźń tę kontynuowali następnie w Galicji, idąc ręką w rękę tak na polu literackim jak i politycznym. Gdy się rozpoczęły ruchy przygotowawcze do partyzantki z początkiem roku 1833, Bielowski odegrał w nich czynną rolę. Komitet polski założony w czasie rewolucji i istniejący jeszcze w pierwszych miesiącach r. 1833 pod prezydencją Ksawerego hr. Krasickiego, przestał wkrótce istnieć, spowodowany do tego przedewszystkiem natarczywem naleganiem rządu, a w wielkiej mierze także pominięciem go zupełnem przez wyśłannika Emigracji Pietkiewicza, który miał instrukcję znoszenia się jedynie z Wincentym hr. Tyszkiewiczem — a unikania „arystokracji“, do której zaliczano członków komitetu polskiego. Są ślady, że właśnie ze strony komitetu Krasickiego poczyniono pewne kroki porozumienia się z komitetem Tyszkiewicza w Tarnowie. Pośrednikiem w tej sprawie miał być Wincenty Pol, który jakoby z osobistych względów sprawy nie załatwił¹⁾ i od razu przeszedł do obozu przeciwnego. Rzecz ta musi zostać na razie nierozstrzygnięta, na podstawie bowiem niżej przedrukowanych listów dają się raczej skonstatować przyjazne stosunki Bielowskiego i Siemieńskiego z Wincentym Polem, byłyby zaś one bezwątpienia, wobec powyższego faktu, zerwane. Dla przygotowania wypraw z Galicji wschodniej na Podole utworzono komitet we Lwowie, na którego czele stał Józef Zaleski, eskapitan wojsk polskich; członkiem tego komitetu był August Bielowski. Łucyan Siemieński przebywał na prowincji i tu brał udział w pracy publicznej, jak świadczy list z daty 17 maja (1833 r.).

W miesiącu grudniu r. 1833 uczynił emigrant, Ludwik Xiężopolski, za poradą niejakiego Dobrowolskiego, szpiega, doniesienie dyrektorowi policji Sacherowi. Korzystał ów Xiężopolski ze

¹⁾ Rkp. Arch. w Rapperswilu. List Pietkiewicza do Lelewela: Tours 19 stycznia 1834: „Pan Wincenty (Tyszkiewicz) lubił pochlebniściami, gałganami otaczać się; takim był jego liży-łokieć Wincenty Pol wielki łajdak, błazen, tego i sam używał i komitetowi poruczył, tego wysłano w misji do niego, a smarkacz obrażony przez niego popsuł potem niemato i dziś szyje po psiemu“.

wsparcie tajnego komitetu lwowskiego i zwerbowany został przezeń* do oddziału Józefa Duckiego, formującego się w cyrkule czortkowskim na granicy Wołynia. Na skutek tego doniesienia aresztowano dwóch skompromitowanych w tej sprawie emigrantów: majora Maciewicza i Gleinicha. Prócz tego zadenuncyował on Augusta Bielowskiego, z którego ręki otrzymywał wsparcia pieniężne, i dwóch galicyjskich obywateli: Bobrowskiego i Wład. Sierakowskiego. Trze ostatni, wykazawszy, że są Galicyanami, zostali na wolną stopę puszczeni. 5-go stycznia 1834 r. spotkał się Xiężopolski z Bielowskim (i, zdaje się, z Korytką) w traktyni. Tu Bielowski napiętnował go publicznie szpiegiem. Następnego dnia — może w celu zrehabilitowania się lub, jak przypuszczał w protokole Bielowski, celem skradzenia mu papierów — zjawił się Xiężopolski w mieszkaniu Bielowskiego, obity jednak sromotnie, został wyrzucony za drzwi. To spowodowało Xiężopolskiego do powtórnego zgłoszenia się na policji. Oskarżył Bielowskiego o ciężkie pobicie, a w dalszej indagacji obwinił ponownie Bielowskiego i wielką liczbę osób o należenie do rewolucyjnego komitetu, o branie udziału w wyprawie Duckiego i t. p. Na skutek tej denuncyacji i zeznań obciążających Rolińskiego, zarządzono dwukrotną rewizję w mieszkaniu Bielowskiego: pierwszą dnia 28-go stycznia 1834, drugą 20-go marca tegoż roku.

Pierwsza przyniosła, poniżej przedrukowaną, korespondencję Bielowskiego z Siemieńskim i Goszczyńskim. List datowany z Dołżanki 17 maja, sprowadził na Siemieńskiego rewizję. Na mocy rozporządzenia Prezydyum krajowego, z 20-go marca 1834 (L. 211/g), odstawiło Siemieńskiego starostwo tarnopolskie na policję we Lwowie. Łącznie z Korytką i tow. byli tutaj przesłuchiwani Bielowski i Siemieński dnia 4-go kwietnia 1834 r.; 28-go czerwca został Siemieński odstawiony z policji do sądu kryminalnego we Lwowie, gdy jednak przesłuchania nie dały żadnych dowodów winy, przeto w braku tychże uznało go Prezydyum sądu apelacyjnego we Lwowie rozporządzeniem 28-go lipca 1834 (L. 12008) niewinnym przestępstwa zdrady stanu. Z Bielowskim było inaczej ciężyła na nim denuncyacja Xiężopolskiego i Adolfa Rolińskiego. Obwiniony został przeto rozporządzeniem Prezydyum sądu apelacyjnego z dnia 12-go sierpnia 1834 (L. 13388) wspólnie z Emilem Korytką, Józefem Dobrzęckim (sł. teologii w Przemyślu) i zbiegłym Mikołajem Michalskim, o przestępstwo zdrady stanu (Hochverrath). Dnia 28-go sierpnia 1834 r. został Bielowski uwięziony a 29 t. m. rozpoczął się jego proces w kryminalnym sądzie we Lwowie.

* * *

Listy poniżej przedrukowane, wydobyte ze stosów aktów ¹⁾ olbrzymiego procesu politycznego, któremu początek dała owa nie

¹⁾ Akta sądowe złożone w Archiwum krajowym (Bernardyńskim).

szczęsna wyprawa Zaliwskiego, dają nie tylko szczegóły historycznej wartości; więcej, a przynajmniej jawniej, mówią w nich autorowie o swych pracach literackich; udzielają sobie wskazówek dwaj galicyjscy poeci, Bielowski i Siemieński, a nad nimi unosi się postać Goszczyńskiego, otoczona nimbem — okryta tajemniczością. Goszczyński, w ciągłej ucieczce przed tropiącym go rządem, przelaływał z miejsca w miejsce coraz pod innym nazwiskiem, działając wszędzie w myśl idei, którą jedynie uznawał i której wszystko poświęcał. O swoim pobycie w Galicyi tak się wyraża: „Był to szczyt mojego życia politycznego na starem politycznym polu — czasy największych niebezpieczeństw a najpełniejsze świadectwami opieki Bożej nademną, cudotwórczej mogę powiedzieć. Później dopiero pojąłem ich znaczenie opatrzone w całości mojego żywota.“¹⁾

1.

A. Bielowski do L. Siemieńskiego.

Kochany Lucyanie!

Wykroczyłem przeciwko Tobie z dwojga powodów, raz, że ci Igora, który na dwa tygodnie przed ogłoszeniem w Rozmaitościach był już gotowy, aż dopiero teraz posyłam; powtóre, że ci żądany wypis rękopisu Kralodworskiego zwlokłem i zmusiłem drugi raz oń rekwirować. Ale cóż robić, mój kochany, taka to już kolej wszystkich poetów, a raczej wierszopisów (między którymi ja niepospolite trzymam miejsce), że są ludzie nieporządni i wielkie zabudki.

Otóż masz wypis żądanych miejsc:

Pozbijały się przednie tłumy szczyt na szczyt,
Tylne sparły się na kopijach
I na drzewa ułożone w poprzek przez drzewa
a dalej:

Ułożyli na ramionach drzewa w poprzek
I podłuż je powrozami* utwierdzili
I postawili sobie drzewce.

Masz tedy, czego żądałeś, reszty się domyśl. Winszuję ci, że ci się udało skończyć tak żmudną a niewdzięczną pracę, przynajmniej u nas najmniej się znają na tem, a nawet znać się nie chcą, ależ dobroć przedmiotu nie traci na tem. — Osoba²⁾, o którą się zapytujesz zostaje w tarapacie, szukają go tu wszędzie, kryć się musi nawet przed tymi, którym się już dał poznać. Jestto nieszczęściem u nas Galicyanów, że pomimo całego patryotyzmu, dużo ga-

* Właściwie ciżewkami.

¹⁾ Wasilewski, Z życia poety romantycznego, str. 17.

²⁾ Mowa tu o Sewerynie Goszczyńskim (patrz: Z życia poety romantycznego, str. 34. Rok 1833 „Pierwsza pogoń za mną policji austriackiej“).

damy i lekkomyślnością czy fanfaronadą o nieszczęście przyprawiamy osoby, które nam są najpotrzebniejsze.

Piszę to z żalu, bo jestem przekonany, że z ust powstańców, którzy się teraz plotkami zatrudniają, podonosiły się rzeczy niektóre do policyi. Jest to Franciszek albo brat, jeżeli o nim spominać zechcesz, bo imię, jakim go nazywasz, może być niebezpiecznem. Cięń Barbary podobał się i mnie i wszystkim co czytali, kazałem już na czysto przepisać i zrobię z tego użytek w moim piśmie.¹⁾ Noworoczniaka nie wydaję, bo już zapóźno i inne ważniejsze mam zatrudnienia.

W tej to powieści widzę wielką zdadność twego pióra do prac podobnych, nie odkładaj ani na chwilę, tylko się zabieraj do powieści drugiej, a możesz nam być wielce użytecznym w naszych zamiarach. Weź sobie to do serca i pracuj, jakby z obowiązku, nie z łaski. W Barbarze postrzegam, że epizod ratowania Giżanki przez Twardowskiego mógł być wypuszczony i rzecz schwytana tak, jakby to już oddawna egzystowało: Twardowski ma dziewczynę, o której takie a takie są domysły; wreszcie jedna z ich rozmów, z którejby się coś niezupełnie jeszcze wykrywało, aż dopiero sam koniec wyjaśnił. Ogólnie od owej katastrofy można było rzecz więcej osłaniać, a tem samem interes większy obudzać, wreszcie w domysłach zostawić czytelnika, aby reszty odgadnął. Taką uwagę zrobił Sławecki i jest ona w części przynajmniej słuszną, lecz i ja i Sławecki zgodziłem się na to, że mimo tego wszystkiego ma w sobie ta powieść tyle jeszcze zalet, że się czyta z interesem i upodobaniem. Polityka cała zwróciła się na Wschód²⁾. Turcyja i interwencya projektowana Rosyi, jest powszechnym teraz gazet przedmiotem. Jestto punkt zapewne najważniejszy i godzien wszelkiego zastanowienia. Ibrahim Basza jest naszym przyjacielem, bo chce bić Moskałów w d... i będzie niezawodnie, skoro Francya i Anglia już raz przerwą milczenie. Słychać, że sułtan chce darować Moskałom Wołoszczyznę i Multany, aby go broniły, idzie o pozwolenie dworów, o które Pozzo di Borgo³⁾ wszelkiemi siłami się stara. Napisz mi, co sądzisz o Igorze, są tam rzeczy, szczególnież przypisy które niegdyś zmienił zamyślam. Całuję cię serdecznie *August*.

Lwów, 26/1 1833.

¹⁾ Cięń królowej Barbary, powieść z r. 1551, drukowana w I tomi Ziewonii, noworoczniaka wydawanego przez A. Bielowskiego (r. 1831).

²⁾ Zapatrzona na Wschód, ufając korzyściom, które ze zdarzeń na Wschodzie dla sprawy polskiej mogły wyniknąć — emigracya powzięła plan partyzantki, któraby się z czasem mogła rozwinąć w wielką wojnę.

³⁾ Ambasador rosyjski w Paryżu.

2.

L. Siemieński do A. Bielowskiego.

Kochany Auguste!

List Twój pisany w kwietniu niedawno odebrałem. To o czym mi wzmiankowałeś, już wiem — dawno wiem i starałem się czynnie sprawie służyć, a to się rozumie, ile mogłem i mogę. Podobnie jak Tobie, biło serce moje, wielkość poświęcenia się i świętość powstania ogarnęły młodzieńcze zmysły. Jam żył — myślał — czuł tylko jedną myślą¹⁾. Od Ciebie ja czekam z upragnieniem słów kilka — pisz — nie masz się czego obawiać — wiadomości Twoje bardzo mi są potrzebne — gdybyś się lękał, możesz użyć kwasu octowego lub cytrynowego i takim sposobem korespondować, ja mam sposób na to czytać.

Mam nadzieję mój drogi, że Cię za dni kilkanaście we Lwowie uścisknę, jeśli jakie przeszkody na zawadzie nie staną, pisz do mnie do Juśkowic²⁾, gdyż tam teraz z Tarnopola jadę. Zdanie twoje o rękopiśmie³⁾ moim wyborne — słuszne — sprawiedliwe — prawda, że głupią wziąłem maksymę przekładać jak najwierniej i trzymać się, jak pijany płotu. I to, com w twoim Igorze tak uwielbiał, sam dobrowolnie zaniedbałem, lubo i to dwakroć tyle mozołu kosztowało, co przy tłumaczeniu wolnem i śmiałem.

I ja Oldrzycha znajduję wyborynym, co do innych szkoda, że rada Twoja pierwiej w pomoc mi nie przybiegła. Daj go do cenzury, nic to nie zaszkodzi, niech tam będzie gotowy. — Ściskam Cię, drogi mój przyjacielu. — Mam nadzieję, że własnymi rękami niezadługo do serca Cię przycisknę.

Twój *Lucyan*.

D. 17 maja, Dołżanka.⁴⁾

A Monsieur

Auguste Bielowski

à Léopol

na Chorążczyźnie pod n-rem 416.

Data stempla

Lmbg. 19 / Maj 1833.

¹⁾ Ustęp odnosi się do wypraw partyzanckich i przygotowań do nich. Pierwsze oddziały wyszły z Galicyi zachodniej, z cyr. tarnowskiego, już 19 i 20 marca 1833, inne w kwietniu. — Nie ulega wątpliwości, że Łucyan Siemieński nie stał zdala od tego ruchu i że był pomocny w przygotowaniu oddziałów, mających z Galicyi wschodniej wkroczyć na Wołyń i Podole (oddziały Józefa Duckiego, Karola Borkowskiego, Michała Chodźki, Bobińskiego majora i inne).

²⁾ Własność Jana Uruskiego w cyrkułe złoczowski.

³⁾ Krółodworski rękopism.

⁴⁾ Dołżanka, własność barona Hagena 3 mile od Tarnopola. Tu nie od rzeczy będzie zacytować ustęp z protokołu sądowego z Siemieńskim w sądzie krym. lwowsk., z dnia 28go czerwca 1834 (Arch. krajowe), dokąd go z arezsiu policyjnego odstawiono.

Ad generalia: „Nazywam się L. S., rodem z Kamiennej Góry, cyrkułu żółkiewskiego, lat mam 25, rel. rz. kat., bezżenny, ojciec mój Antoni, a matka Urszula Dłuska, żyją i utrzymują się z kapitału i mieszkają w Kamionce

3.

L. Siemieński do A. Bielowskiego.

Kochany Augustynie!

Słyszałem od Sierakowskiego¹⁾, którego mam w sąsiedztwie i od Dzierzkowskiego²⁾, żeś mocno na febrę chorował. — Prawda — to cię wymawiało od korespondowania ze mną — ale teraz — kiedy sobie może czasami o twoim dobrym przyjacielu wspominasz, ciężko grzeszysz, że mi żadnej o sobie wiadomości nie dajesz. Jak w kwietniu list napisałeś, od tego czasu ani słówka. Ach, niegodzi się tak zrywać ten związek, który mnie z tobą łączył, przynajmniej należałoby mieć jakieś powody. — Ach, dość już tych wyrzutów; ja sam się wpraszam do twego serca, o którym wątpię, aby tak łatwej podlegało zmianie. Będąc we Lwowie nie mogłem Cię odwiedzić mimo chęci, raz, nie wiedziałem mieszkania, drugi raz, że bawiłem bardzo krótko, mając czas interesami zapełniony. — Donieś mi też obecnie o wszystkim, co wiesz, i co mię interesować może. Ja właśnie teraz wyjeżdżam do Siera-

pod Rawą; brata mam jednego Aleksandra, siostrę jedną Józefę. Do 1820 roku uczyłem się w domu i we Lwowie prywatnie; w r. 1821 wyjechałem do pana Sępskiego, prezesa kryminalnego w Lublinie, krewnego mego, i sam kontynuowałem nauki do r. 1827, w którym powróciłem nazad do Galicyi, do rodziców moich i bawiłem przy nich do r. 1829; w tym roku wyjechałem z moim wujem, Wincentym Dłuskim, pułkownikiem wojska ross., do siostry mojej Józefy, która jest za majorem Bielawskim wojska ces. rosyjskiego i bawiłem tam do r. 1830 w Tulczynie, mieście na Ukrainie; w sierpniu 1830 powróciłem do Galicyi i bawiłem na wsi Sewerynka, niedaleko Złoczowa, u babki mojej, Ludwiki Dłuskiej, do miesiąca lutego r. 1831, w którym udałem się do Warszawy i zaciągnąłem się do wojska, do legii litewskiej, i służyłem tam w stopniu podoficera, a na końcu zostałem oficerem i bawiłem tam do miesiąca września 1831 i dostałem się do niewoli rosyjskiej i byłem zaprowadzony do Żytomierza, stamtąd zostałem uwolniony na żądanie rządu tutejszego w miesiącu marcu 1832 i przybyłem w kwietniu 1832 do Galicyi, gdzie udałem się do Sewerynki, do babki mojej; bawiłem tam kilka tygodni; stamtąd przyjechałem do Lwowa w maju lub początku czerwca, gdzie zastałem moją matkę; we Lwowie bawiłem 6 tygodni i powróciłem do Sewerynki tam i w Juśkowicach u Jana Uruskiego, mego dawnego znajomego i przyjaciela, bawiłem do lutego 1833; stamtąd pojechałem na kilka tygodni do Denisowa, 3 mile od Tarnopola, do barona Hagena, stamtąd znowu wróciłem do Juśkowic w celu zabrania niektórych rzeczy moich, powróciłem znowu do Denisowa, gdzie bawiłem do miesiąca czerwca 1833go r., potem powróciłem znowu do Juśkowic w miesiącu czerwcu, tam bawiłem do miesiąca sierpnia lub września, stamtąd pojechałem z panią hrabiną Łosiową do Narola, w jej dobra, tam bawiłem do grudnia 1833 — stamtąd powróciłem znowu do Sewerynki i do Juśkowic, gdzie znowu bawiłem kilka tygodni t. j. przez Boże Narodzenie i Nowy Rok, stamtąd pojechałem do Dołżanki i Denisowa i bawiłem w Dołżance do momentu mego wzięcia t. j. do 12-go lutego; w innej inkwizycji nigdy nie byłem, jak tylko z powodu aresztowania mego w Tarnopolu przez Ziwna, komisarza cyrk., a drugi raz w sztokhauzie przez urzędnika policyi pana Wohlfarta“.

¹⁾ Władysław Sierakowski, obywatel z Ożydowa w cyrkule złoczowskim.

²⁾ Józef Dzierzkowski, powieściopisarz.

kowskiego, któren mi doniósł, że twój brat Franciszek ¹⁾ do niego przyjechał; jest to niespodziewana i nieoceniona chwila. Co robi mój rękopis? czy go dałeś do cenzury? zbadź go jakiemu księgarzowi — pisał mi Dzierzkowski, że go Wójcicki²⁾ czytał i że mu się podobał.

Ja się zabieram do scen historycznych z konfederacji Barskiej³⁾, mam już nieco materiałów przysposobionych, zdałby mi się ten dziennik o oblężeniu Częstochowy, co go Piątkiewicz porwał, gdybyś go jakim sposobem odzyskał, wielkąbyś mi łaskę zrobił. Z Rosyi, z Baru nadeszła mi miejscowe opisy i powiastki żyjące w ustach ludu.

Zegnam Cię drogi Auguście, przyjacielu od serca — niezapomnij o swoim
Lucyanie.

d. 22-go lipca, w Juśkowcach.

4.

L. Siemieński do A. Bielowskiego.

Kochany Auguście!

Oczekuję z upragnieniem twego listu — oraz sam do Ciebie piszę, bo mi tęskno, że nie mam z kim się rozmówić. Zająłem się tu pracą nad starymi szpargałami, które mi w ręce wpadły; jest to rękopis z r. 1669 o herbach i familiach. Mam też pod ręką dzieło „Les chroniques et annales de Pologne par Blaise de Vigenere“ w Paryżu 1573, napisane dla Henryka Walezjusza. Właściciel chce go Bibliotece Ossolińskich darować, ale tylko pod warunkiem, jeśli tego dzieła tam nie masz.— Dowiedz się więc o tem i donieś mi. — Jeśli byś sprzedał moje książki (a w sprzedaży stosuj się do tego, jak kupujący będzie dawał) to mi pocztą przyslij pieniądze—

¹⁾ A propos pseudonimu Goszczyńskiego zaznaczyć wypada, iż Siemieński i Bielowski w indagacji zeznali, że pod pseudonimem tym ukrywa się emigrant, poeta Seweryn Goszczyński — poszlaki więc o pobycie i istnieniu w Galicyi Goszczyńskiego miał rząd pewne i to ze strony osób, od których więcej możnaby się było spodziewać ostrożności, tem bardziej, że uwaga władz była już raz jeuen na Goszczyńskiego skierowana (Patrz I. list Bielowskiego do Siemieńskiego).

²⁾ Kazimierz Władysław Wójcicki.

³⁾ Konfederacja barska była w tych czasach, podminowanych pragnieniem swobody, tematem nad wyraz stosownym, tematem (że go tak nazwiemy) na czasie. Można go już było ująć w perspektywie historycznej, a jednak traktować z miłością, niby wstęp krwawy a bohaterski do współczesnych wypadków i do dalszych zapasów z przemocą, jako pierwsze hasło do odzyskania wolności. Tworzył na tle tych wypadków Goszczyński („Proroctwo ks. Marka“ por. Z. Wasilewski, Z życia romantycznego poety), pracując nad swym pomysłem równocześnie z Siemieńskim. Tło to posłużyło następnie Słowackiemu; „Konfederatów Barskich“ napisał Mickiewicz. Pomysłu swego Siemieński nie zrealizował mimo wielkiego zapału, z jakim się początkowo zabrał do pracy.

a pewnie dojdą, bo na poczcie nie ginie. — Co robi Ziewonia? ¹⁾ Co słyhać o twoim Bracie Franciszku? Co nakoniec o owym wielkim interesie, o którym wspomniałeś mi; pamiętaj, gdyby to do skutku przyszło, to mi napisz — a pospiesz na twe zawołanie — pełen zapału i przedsięwzięcia. — Jeśli przybył Wójcicki, kłaniaj mu się odemnie i oświadcz mu szacunek, jaki mam dla jego, lubo nieznaney mi, osoby, Borkowskich ²⁾ pozdrów, rękopis Franciszka wielce mi użyteczny oznajomił mnie po części z krajem, gdzie wprowadzam Bohatyrę romansu mojego. Sądzę, że będzie lepszy od Barbary, a jak podług zakroju wnoszę, to może i na kilkuarkuszowe dziełko się zbierze. Przyslij mi ostatni arkusz; a jeśli nie, to przynajmniej słowniczek góralski mi przepis — proszę Cię, bo to więcej charakteru nadaje pismu.

Ściskam Cię serdecznie. Błogosławieństwo Pana niech spoczywa na Tobie
Lucyan.

18 września, Narol.

Numeru domu nie wiem, napisz mi go, bo tak może list się zbłąkać.

5.

L. Siemieński do A. Bielowskiego.

Drogi mój Auguście!

Nie mogłem już powrócić do Ciebie, bo zaraz spakowałem się i wyjechałem ze Lwowa. Brata twego Franciszka jeszcze nie widziałem, ale zaraz jadę do niego, by go uściskać i powitać. [Po wydrukowaniu Ziewonii — spytaj się u Wasilewskiego, czy niema czasem jakiej okazji do Juśkowiec, a życzyłbym sobie, abyś mi przysłał z 10 egzemplarzy, rozsprzedałbym ci pewnie po naznaczonej cenie. Wypisz mi tytuły dzieł rosyjskich dobrych, a mógłbym je dostać.] — Ja na świętąch zostanę w Juśkowicach — ale ty pamiętaj pisywać do mnie pod adresem przez Tarnopol w Dołżance, gdyż tam po świętąch zaraz pojadę. Polla uściskaj odemnie, obiecane manuskrypta zostawię u Sierakowskiego, a może go sam zobaczę, gdyby chciał tam na świętą zjechać.

Żegnam cię drogi Auguście, twój

Lucyan.

d. 21-gc grudnia, w Juśkowicach.

Wielmożny Augustyn Bielowski
w Leopól, na Halickim, pod N-rem 721.

¹⁾ „Ziewonii“ T. I wyszedł we Lwowie nakładem Bielowskiego w drukarni Ossolińskich w r. 1831. — Aresztowanie i proces wydawcy przeszkodziły wydrukowaniu następnego tomu, wyszedł on dopiero w r. 1838 w Pradze pod redakcją Bielowskiego. Po raz wtóry wydano tom II w Strasburgu w r. 1839 jako wydanie powtórne, pomnożone, staraniem i nakładem W. L. (Lipowskiego)

²⁾ Józef i Leszek Borkowscy.

6.

S. Goszczyński do A. Bielowskiego.

Kochany Auguste !

I moją było myślą wydać jak najprędzej jeden tom pism Goszczyńskiego, dlatego pisałem, gdzie potrzeba, aby Ci przysłano potrzebne do tego pieniądze za sprzedane bilety. Słyszałem o Twoich ambarasach¹⁾). Niech nas Bóg strzeże od podobnych. Ziewonię przysyłać w te strony przynajmniej 10 egzemplarzy pod adresem Lucyana Siemieńskiego, bardzo jej ciekawi w tych stronach. Ja we dni kilka odjadę stąd mil kilkanaście i przysłużę się wam rekomendacją. Może się kiedy zjedziemy.

Całuję Cię serdecznie

Twój *Lucyan.*²⁾26 grudnia³⁾ 1833 r.

(przypisek Władysława Sierakowskiego).

Kochany Auguste !

O moich ambarasach⁴⁾ we Lwowie pewnie wiesz, bo je pewnie Tytz opowiadał — donieś mi też, co się z tym szpiegiem⁵⁾ stało, czy go wytaskali za granicę, jak dyrektor policji powiedzieć miał⁶⁾; ja o swoim trzymaniu we Lwowie i o prowadzeniu do policji, na zeznania tego łajdaka, skargę do arcyksięcia⁷⁾ podaję — równie Bobrowski, którego on za emigranta denuncyował.

Oczekuję Twego listu z niecierpliwością, Kochający cię przyjaciel

Władysław.

A Monsieur Bielowski we Lwowie.

7.

L. Siemieński do A. Bielowskiego.

Drogi mój Auguste !

Słodko spędziłem święta w towarzystwie kochanego brata twego, Franciszka. Co my nie przegadali ! co my nie przemyśleli !

¹⁾ We wstępie opowiedziano o aresztowaniu na skutek denuncyacji Xiężopolskiego i Rolińskiego.

²⁾ Podpisał się Goszczyński dla pewności imieniem Siemieńskiego; ze listu tego autorem jest Goszczyński, świadczy 1-o podobieństwo pisma 2-o zeznania w sądzie Siemieńskiego.

³⁾ Bez wątplenia bawił wówczas Goszczyński w Ożydowie, majątku W. Sierakowskiego.

⁴⁾ Sierakowski i Bobrowski byli również na policję sprowadzani.

⁵⁾ Xiężopolski.

⁶⁾ Mimo przyrzeczenia dyrektora policji Sachera, Xiężopolski nie został na razie za granicę wytransportowany; trzymany w więzieniu, poddawany indagacyom, poczynił jeszcze wiele zeznań, obciążających bądź to emigrantów, bądź też obywateli galicyjskich.

⁷⁾ Arcyksiążę Ferdynand d'Este, gubernator Galicyi.

Wyjechał on z tych stron, lecz ze mną przyrzekł, gdziekolwiek będzie, znosić się. Życzył on sobie mieć Ziewonię, ja mu przyrzekłem, że ty mi przyslesz z kilka egzemplarzy do rozsprzedania i że ja mu poszlę, gdzie tylko się będzie znajdował. Teraz więc, drogi Augustcie, staraj się mi przez Wasilewskich przysłać z 15 egzemplarzy, a ja zrobię z nimi, co każesz. — Słyszałem, żeś w kozie siedział, z opowiadania Sierakowskiego; naśmieliśmy się niemało z tej awantury i nasmucili, że takie łotry na ziemi chodzą! Chciej mi udzielić bliższego planu o mającym wychodzić piśmie peryodycznem — tobym zaczął pracować w tym celu i zebrałbym to, co mam w pogotowiu. Bolesława mego umieść; ja tu, lubo poprawiać nie lubię, załączam jednakże niektóre poprawki — zdaje mi się, że je przyjmiesz, bo są więcej stosowne. Dla Polla zostawiam w Ożydowie manuskrypt przyrzeczony; ale podobno wi-² dzieć się już nie będziemy, bo ja z tych stron w Tarnopolskie wyjeżdżam. Pisz do mnie na Tarnopol w Dolężance (!), tylko nie zapomnij o Twoim przyjacielu, który Cię z duszy całej kocha i radby wszystko dla Ciebie poświęcił. Twój *Lucyan*.

d. 27 grudnia¹⁾, Juśkowiec.

Poprawki „Trąb w Dnieprze“²⁾

miasto	czytaj:
Zemstą na kamień	Zemstą na stępy
Ciął szablą	Tnie szablą
Krew wali się rzeką	Krew wali się strugą
A gdzie Błud? daleko	A gdzie Błud? o długo
Czy góra złota śród zwierciadeł	Czy góra złota siedzi śród
siadła?	zwierciadła?
i włosy przymierza	i kości świętych (tak lepiej, bo historvczne).
Teraz trafiaj Lechu	Słup stoi Dniepr pieje
Dniepr gra słup buja	A Pochwist piaskiem mazo- wieckim sieje.

Takie dałem zakończenie, kiedy tamto nie jest tak zmysłowie, jak wszystko oddane — sądz sam w tej sprawie, co lepsze!

8.

S. Goszczyński do A. Bielowskiego.

Mój drogi Lucykanie!

Byłem dziś w Denysowie i nie zastałem nikogo, a mam do pomówienia z architektem, który podobno w Dołżance się znajduje, dlatego piszę do Ciebie i do Nastasowa, gdzie go czekam, gdzie oprócz mnie i drugiego, jak ja, niema nikogo więcej. Sam-

¹⁾ 1833 r.

²⁾ „Trąby w Dnieprze“, poemat, wyszedł w II tomie „Ziewonii“ 1838 r. i następnie w drugim wydaniu w Strasburgu 1839 r.

Podane powyżej zmiany nie zostały wszystkie w poemacie poczynione; są także małe różnice w tekście obu wydań.

bym przyjechał do Was, gdyby nie znużenie kilkudniowej podróży; nareszcie między nami niema ceremonii; ten niech zrobi pierwszy krok, komu składniej. Jeżeli niema tego, kogo potrzebuję, donieś mi jak najspieszniej, ma się rozumieć przez oddawcę mego listu. Byłoby nie od rzeczy i nam się zobaczyć.

Całuję cię serdecznie

Twój *Seweryn*.

22 stycznia 1834.

Siemieński w Dołżance.

9.

A. Kawiecka do L. Siemieńskiego.

Przepraszam bardzo, że nie odpisałam panu Siemieńskiemu, posyłając Ziewonię, lecz tak byłam w ten czas zatrudniona, że ledwie miałam moment przeczytać list Pana — później odebrałam list z poczty i w nim fl. m. c. 5. — Te dwa egzemplarze mi przysłane (w ogromnym liście arkuszowym) sprzedałam, za które pieniądze tu dołączam fl. m. c. 5.

Mieliśmy tu przez dni kilka pana Seweryna, naszego architekta i jeszcze dwóch ich znajomych; bardzo nam miło i przyjemnie czas ten przeszedł, wspominaliśmy często pana Siemieńskiego. Żałują wszyscy, że pan nie jest z nami. Justynka kazała bardzo podziękować za przysłanie Balzaca obiecanego — mówi, że go tak pięknym znajduje, że nic jeszcze równie zachwycającego nie czytała, i tak jest zazdrosną, że nikomu go czytać nie pozwala. — Z Ułaskowiec miałyśmy wiadomość, że pan Wincenty¹⁾ śmiertelnie chorował, doktorowie stawili mu 100 pijawek i krew puszczała, zaledwie go przy życiu utrzymali. — Donoszę panu te smutne wiadomości, wiedząc, że pan Siemieński ma przyjaźń dla pana Wincentego, to go szczerze pożałuje.

Anna Kawiecka.

12 lutego 1834, Juśkowice.

A Monsieur

Monsieur Lucyan Siemieński

à Dołżanka.

10.

S. Goszczyński do A. Bielowskiego.²⁾

Odsuwamy się od siebie, kochany Augustynie, coraz dalej. Położenie moje coraz nieprzyjemniejsze, zdaje się nawet, że się nieprędko zobaczymy. Cóż robić? Nie puszczę się was, póki można; później — niech się dzieje wola boża, trzeba będzie uleść na chwilę pędowi okoliczności, a później będzie nam znowu dobrze. Tymczasem róbcie sami, co możecie. O, nie odstępujcie od zamiaru połączenia się i wspólnego pracowania, bo wierz mi, wielkie macie

¹⁾ Pol.

²⁾ List bez daty i miejsca.

obowiązki i ciężki zdacie rachunek, jeśli je zaniechacie. W tych dniach wypadnie mi opuścić te strony na jakiś czas, dlatego chciałbym wiedzieć, jak stoją autorskie wiadome ci interesa? Czy rękopism wyszedł z cenzury? Czy masz nadzieję prędko go odebrać? Czy można zacząć rozsprzedawanie biletów? Czy już nie rozsprzedano cokolwiek? Donieś mi o wszystkim przez Władysława. Jeżeliście zaczęli sprzedawać, daj kilkanaście biletów Władysławowi dla niego i dla Siemieńskiego, pošlij Henrykowi ¹⁾ i, jeśli można, Grabowskiemu. Tylko zmiłuj się, porządnie trzymaj kontrolę i, kto je bierze, niech także ma zapisane, komu dał jaki, ażebyś dokładną miał wiadomość o prenumeratorach i w przypadku wiedział, gdzie którego szukać. Zaczawszy zbierać przedpłatę, zbierajcie prędko, a ty odsyłaj pieniądze Władysławowi z Ożydowa; bo nie potrzeba ci przypominać, jak one są mi konieczne, zwłaszcza w terażniejszym stanie rzeczy.

Ucałuj odemnie Wincentego i powiedz mu, żeby mi nie kazał robić koszul, o których mówiliśmy, bo pieniądze zdadzą się teraz prędzej, niż bielizna, chyba, że już są w robocie. Donieś mi także, co się stało z pobudką²⁾. Niedrukowane wiersze odeślij mi przez Władysława.

Całuję Cię serdecznie
A listy pal.

Twój *Franciszek*.

II.

Cztery listy S. Goszczyńskiego do W. Pola podał WŁADYSŁAW ANTONIEWICZ. (Krosno).

1.

Ukończony 28 grudnia 1852 r. „Mohort“, ukazał się w obiegu księgarskim pod koniec grudnia 1854 r. i rozchodził się szybko. Nowy nakład, dokonany przy pomocy Eugeniusza hr. Dzieduszyckiego, ukazał się w pierwszych dniach lutego 1855 r. Sukces i rozgłos, jaki zyskał „Mohort“, pomogły W. Polowi do podźwignięcia się ze smutnego stanu finansowego, w który popadł po otrzymaniu dymisyi wraz z kilku profesorami na uniwersytecie Jagiellońskim. Był on niemniej pobudką do podjęcia nowej pracy i nowych projektów.

„A kiedy już o wszystkim masz wiedzieć — pisał W. Pol do 15 letniego syna Winc. Hugona, bawiącego w szkołach lwowskich — dnia 8 lutego 1855 r. — to Ci i o tem donoszę, żem począł pisać czyli raczej dyktować księdzu kanonikowi (Scipionowi) nowy poemat „Pacholę hetmańskie“; jest to jakoby dyaryusz

¹⁾ Janko.

²⁾ Zbiór pieśni rewolucyjnych.